

PROTOKÓŁ NR VIII/11
z VIII, UROCZYSTEJ SESJI SEJMIKU
WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO IV KADENCJI
(I WSPÓLNEJ SESJI Z SEJMIKIEM
WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO)

(06.05.2011 r. – Sala Sejmu Śląskiego, gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego)

1. Otwarcie sesji godz. 14⁰⁰ – radny Bogusław Śmigielski, Przewodniczący Sejmiku Województwa Śląskiego.

- radny Bogusław Śmigielski, Przewodniczący Sejmiku – VIII sesja Sejmiku Województwa Śląskiego IV kadencji, wspólnie z Sejmikiem Województwa Opolskiego – historyczne wydarzenie. Niedawno takie wydarzenie mieliśmy wspólnie z Sejmikiem Województwa Małopolskiego, które odbyło się w Koszęcinie pod koniec ubiegłego roku, ale dzisiaj jest to szczególne wydarzenie ze względu na rocznicę, jaką będziemy obchodzili i rezolucję, którą dzisiaj mamy zamiar podjąć. A zatem pozwólcie Państwo, że otwieram VIII sesję. Zaprosiliśmy na dzisiejsze posiedzenie wielu znamienitych gości. Pozwolicie Państwo, że przywitam teraz osoby, które przyjęły to zaproszenie i zechciały do nas przybyć. Szczególnie chciałem przywitać ks. arcybiskupa Damiana Zimonia – to niezwykle ważne wsparcie duchowe dla takich przedsięwzięć. Chciałem przywitać senatorów: Bolesława Korfantego, Marię Pańczyk-Poździej, Andrzeja Misiółka. Posłów: Grzegorza Tobiszowskiego, Marka Plurę, Jerzego Ziętka, Jana Rzymelkę, Jerzego Polaczka, Marię Nowak. Bardzo mi powitać wicekonsula Stanów Zjednoczonych, Pana Jonathana Kellera. Miło mi również Komendanta Wojewódzkiego Policji, Pana Dariusza Biela, Wicewojewodę Piotra Spyra. Serdecznie witam Przewodniczącego Sejmiku Województwa Małopolskiego, Pana Kazimierza Barczyka. Witam Pana prof. Czesława Martysza, który był też radnym, szefem Samorządowego Kolegium Odwoławczego, a teraz reprezentuje Uniwersytet Śląski. Witam prof. Duławę, który reprezentuje Śląski Uniwersytet Medyczny. Witam również naszych wykładowców, którzy przybyli i będą dzisiaj mówili o okresie, kiedy Śląsk został przyłączony do Polski – witam serdecznie prof. Zygmunta Woźniczke, Uniwersytet Śląski i prof. Bogdana Cimałę, Uniwersytet Opolski. Witam oczywiście wszystkich radnych, Zarząd Województwa Śląskiego i Zarząd Województwa Opolskiego z szefami na czele, Panem Marszałkiem Adamem Matusiewiczem i Panem Marszałkiem Józefem Sebestą. Pozwolicie Państwo, że gości zaproszonych przez Sejmik Województwa Opolskiego oddam głos i przywita ich Przewodniczący Sejmiku Województwa Opolskiego, Pan Bogusław Wierdak.

- **Pan Bogusław Wierdak, Przewodniczący Sejmiku Województwa Opolskiego** – witam wszystkich serdecznie. To wielki zaszczyt dla nas. Po raz pierwszy dwa Sejmiki, Sejmik Województwa Opolskiego i Sejmik Województwa Śląskiego, obradują razem w przepięknej, historycznej Sali Sejmu Śląskiego. Aby stało się zadość programowi chciałbym otworzyć drugą uroczystą część VI sesji Sejmiku Województwa Opolskiego, jako, że pierwszą część odbyliśmy 28 kwietnia, na której przyjęliśmy rezolucję upamiętniającą 90. rocznicę powstań śląskich. Szanowni Państwo ! Chciałbym powitać gości, tych, których nie wymienił jeszcze Pan Przewodniczący Śmigielski. Myślę, że Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, Pana Jerzego Buzka będziemy witać mniej więcej za godzinę. Pozwolę sobie przywitać parlamentarzystów województwa opolskiego, Panią Poseł Janinę Okrągły, Posła Andrzeja Bułę. Chciałbym serdecznie przywitać, po raz kolejny, ale muszę to zrobić na naszej sesji, Pana Marszałka Matusiewicza Witam również swojego Marszałka w siedzibie Sejmu Śląskiego – Pana Marszałka Sebestę z Zarządem. Szczególnie gorąco chciałbym przywitać honorowych obywateli województwa opolskiego, prof. Dorotę Simonides. To wielki zaszczyt dla nas, Pani profesor jest zawsze z nami, również tutaj w Katowicach. Chciałem serdecznie przywitać dyrektora opolskiego oddziału NFZ, Pana Filipa Nowaka. Szczególnie ciepło witam przedstawicieli uczelni opolskich, jeszcze raz przywitam naszego prelegenta, Pana prof. Bogdana Cimałę, Panią dr Adriannę Dawid, reprezentującą Uniwersytet Opolski i Kanclerza Państwowej Medycznej Wyższej Szkoły Zawodowej w Opolu, Pana Zdzisława Sworowskiego. Witam również Skarbników i Sekretarzy Województw Śląskiego i Opolskiego, a także dyrektorów samorządowych jednostek organizacyjnych, dyrektorów państwowej administracji zespolonej oraz pracowników Urzędu Marszałkowskiego. Szczególnie serdecznie witam władze administracyjne województwa opolskiego, Pana Wojewodę Ryszarda Wilczyńskiego i Pana Wicewojewodę Jastrzębskiego. Jeśli mogę wtrącić chcę Państwu powiedzieć, że na sesjach Sejmiku Województwa Opolskiego Pan Wojewoda jest zawsze, reprezentuje rząd i chyba w sposób szczególny radni mogą zadawać pytania Wojewodzie, a Pan Wojewoda na nie odpowiada. Chciałem serdecznie przywitać media, szczególnie te regionalne, które w swojej misyjności poszerzają wiedzę historyczną na temat powstań śląskich. Witam serdecznie przewodniczących sejmików, Pana Przewodniczącego Kazimierza Barczyka, który był już przywitany, ale jeszcze serdeczniej witam, i Pana Przewodniczącego Śmigielskiego witam serdecznie. Jako ostatnich w kolejności, ale nie ostatnich w ważności i znaczeniu witam radnych Sejmików Opolskiego i Śląskiego. W sposób ogólny chciałem przywitać znamienitych gości, których Pan Przewodniczący Śmigielski zaprosił na sesję połączoną.

- **radny Bogusław Śmigielski, Przewodniczący Sejmiku** – pozwólcie Państwo, że przywitam gości niewymienionych, ale którzy przybyli – Pana Posła

Waldemara Andzela i Pana prof. Mariana Zembalę. Aby sesję można było przeprowadzić musimy sprawdzić czy jest quorum. Proszę Pana Wiceprzewodniczącego Andrzeja Gościniaka o podanie informacji.

- **radny Andrzej Gościniak** – witam Szanownych Państwa ! Uprzejmie informuję, iż na 48 radnych Sejmiku Województwa Śląskiego obecnych jest na sali 41 osób.

[informacja o quorum Sejmiku Województwa Opolskiego – obecnych 24 na 30 radnych]

Radni nieobecni (według listy): Bożena Borys-Szopa, Aleksandra Gajewska-Przydryga, Witold Grim, Agnieszka Kostempska, Maria Potępa, Martyna Starc-Jażdżyk, Karol Węglarzy.

2. Rozpatrzenie proponowanych zmian w porządku obrad:

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji Sejmiku (oddzielnie Sejmiku Województwa Opolskiego i Sejmiku Województwa Śląskiego).
2. Rozpatrzenie proponowanych zmian w porządku obrad.
3. 2011 Rokiem Pamięci Powstań Śląskich:
 - 1) wystąpienie Bogusława Śmigielskiego, Przewodniczącego Sejmiku Województwa Śląskiego IV kadencji,
 - 2) wystąpienie Bogusława Wierdaka, Przewodniczącego Sejmiku Województwa Opolskiego IV kadencji,
 - 3) wystąpienie prof. UŚ dr. hab. Zygmunta Woźniczki (Uniwersytet Śląski) – *Górny Śląsk w granicach państwa polskiego w XX wieku – blaski i cienie,*
 - 4) wystąpienie prof. UO dr. hab. Bogdana Cimały (Uniwersytet Opolski) – *Powstania Śląskie na tle polskich powstań narodowych,*
 - 5) wystąpienie Adama Matusiewicza, Marszałka Województwa Śląskiego IV kadencji,
 - 6) wystąpienie Józefa Sebesty, Marszałka Województwa Opolskiego IV kadencji,
 - 7) wystąpienie Jerzego Buzka, Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego,
 - 8) podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia rezolucji o uczczeniu 90. rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego (druk IV/106).
4. Zamknięcie sesji Sejmiku (oddzielnie Sejmiku Województwa Opolskiego i Sejmiku Województwa Śląskiego).

- **radny Bogusław Śmigielski, Przewodniczący Sejmiku** – porządek został Państwu przesłany wraz z materiałami na sesję. W materiałach, które Państwo otrzymaliście nastąpiła zmiana. Otrzymaliście Państwo nowy druk IV/106 a, który ma tę treść z niewielką zmianą. Czy ze strony Państwa Radnych Sejmiku Województwa Śląskiego są jakieś uwagi co do porządku obrad ? ... Nie widzę ! A zatem porządek został przyjęty.

[radni Sejmiku Województwa Opolskiego zaakceptowali porządek bez zmian]

3. 2011 Rokiem Pamięci Powstań Śląskich:

- **radny Bogusław Śmigielski, Przewodniczący Sejmiku** – ktokolwiek próbuje zmierzyć się z żywiołem historyzmu, przeszłości, tradycji staje zazwyczaj przed wielkim wyborem. Najpierw samego faktu dziejowego, potem – jego obiektywnej oceny, wreszcie – znaczenia dla współczesności. Każde postępowanie w owych trzech wymiarach ma swoje konsekwencje głębsze, bo sytuujące te zjawiska w przestrzeni między prawdziwością, a więc obiektywnym opisem faktu, a jego mitycznym wymiarem odbioru społecznego. Historia bowiem – jak to wielokrotnie powtarzano – jest najniebezpieczniejszą dziedziną tożsamości społecznej, narodowej. Wzmaga dumę, pewność, wyjątkowość, przekonanie o własnej wartości narodu, ale też potrafi go uczynić zgorzkniałym, niepewnym, zatracającym podstawę zwyczajnego trwania. Takich przykładów każdy naród może wskazywać wiele. Dlatego też tak ważną rolę odgrywa pamięć o przeszłości. O wydarzeniach, które zmieniały losy kraju, narodu. O faktach, które decydowały na długie lata o życiu naszego społeczeństwa. Tak jak się stało z powstaniami śląskimi, które nie tylko zmieniły granice powstającego po czasach zaborów państwa polskiego, przeorientowały kształt koncepcji państwowotwórczej i znacznie wzmocniły potencjał gospodarczy Polski w dwudziestolecu międzywojennym. Z drugiej strony – już po włączeniu części Górnego Śląska – stanęli naprzeciw siebie ludzie z jakże różnym bagażem doświadczeń, pewni swoich racji i wymagający od nowej Polski spełnienia nierzadko odmiennych oczekiwań. To budziło euforię wspólnoty, ale i frustrację dnia codziennego wielu śląskich rodzin. A konsekwencje tego stanu dotyczą i współczesnej nam rzeczywistości. Powstania śląskie nie zrodziły się z niczego. Z pewnością istotną rolę odegrało słynne wystąpienie Wojciecha Korfanteo 25 października 1918 roku w Reichstagu, w którym domagał się on „odbudowy Polski zjednoczonej ze wszystkich zaborów, z bezpiecznym dostępem do morza”, a w jej granicach i Śląska. Ten daleki, berliński głos docierał i na ziemi śląskie. A pamiętać musimy, że w wielu powiatach od Opola po Pszczynę i Katowice, według spisu sprzed I wojny światowej,

jedynie po polsku mówiło lub deklarowało od ponad 60 do 80 procent mieszkańców. W wielu miejscowościach działały koła śpiewacze, *Sokoły*, towarzystwa kulturalne. One także współtworzyły tę atmosferę, która mogła decydować o przychylności dla idei włączenia Śląska do Polski. A przecież bardzo silne były kontrakcje władz lokalnych. Drugim ważnym akcentem było rozpoczęcie obrad paryskiej konferencji pokojowej w styczniu 1919 roku. Ten fakt wzmocnił dążenie propolskie wielu Ślązaków, którego symbolem stał się Wojciech Korfanty. Z czasem zbrojne, sierpniowe wystąpienia zorganizowanych członków POW Górnego Śląska, tak w 1919 i 1920 roku, wreszcie plebiscyt i trzecie powstanie śląskie. Nie czas i nie miejsce na szczegółową analizę faktów historycznych. To domena historyków. Ważne było to, iż wpisało się ono w ciąg nielicznych, zwycięskich i skutecznych zrywów narodowych. Nie do końca akceptowanych przez rządy Rzeczypospolitej. Z ogromnym szacunkiem trzeba też podkreślić w owych trzech heroicznym latach pomoc i wspomnienie mieszkańców Zagłębia: Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Zawiercia. Minął czas wielkich czynów. 20 czerwca 1922 roku nastąpiło uroczyste przejęcie przez Polskę części Górnego Śląska, a w lipcu tego roku – podpisanie protokołu. Nastąpił czas wielkiej reorganizacji, przeobrażenia i przeorania wszystkich dziedzin życia społecznego, czas budowania. Dlatego tak ważne jest dzisiejsze spotkanie obu Sejmików: województwa Opolskiego i Śląskiego. Dzieje tamtych spraw wciąż na nowo determinują naszą współczesność.

- **Pan Bogusław Wierdak, Przewodniczący Sejmiku Województwa Opolskiego** – w dniu 28 września 2010 roku Sejmik Województwa Opolskiego z porozumieniem z Sejmikiem Śląskim przyjął uchwałę nr 506/2010 w sprawie przyjęcia rezolucji o ogłoszeniu roku 2011 *Rokiem Pamięci Powstań Śląskich*, w której czytamy: *w roku 2011 obchodzić będziemy 90. rocznicę wybuchu III Powstania Śląskiego, które przywróciło część Górnego Śląska Polsce. Dla uczczenia tego wydarzenia, pamiętając również o rocznicach Pierwszego i Drugiego Powstania, Sejmik Województwa Opolskiego postanawia ogłosić rok 2011 Rokiem Pamięci Powstań Śląskich na terenie Województwa Opolskiego.* Ta uchwała stała się podstawą do zwołania wspólnej sesji Sejmików Śląskiego i Opolskiego dla uczczenia 90. rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego, która odbywa się w dniu dzisiejszym. Szanowni radni, zaproszeni goście ! Trzecie powstanie było zrywem, który doprowadził do przyłączenia znacznej części Górnego Śląska do II Rzeczypospolitej. Wojciech Korfanty stanął na czele powstania w okresie ostrej walki plebiscytowej, a jego doświadczenie w działalności politycznej i społecznej pozwoliło doprowadzić do pozytywnych ustaleń dla Polski po zawieszeniu broni. Dziś czcimy pamięć o tych wydarzeniach, oddajmy cześć ich uczestnikom. Trzecie powstanie śląskie powinniśmy traktować jako przejaw dumy narodowej, określenie tożsamości regionu.

Miejsce Górnego Śląska zawsze było przy Polsce, poczynając od piastowskich kart historii, toteż powrót do jej granic po ciężkiej i trudnej walce powinniśmy traktować jako ważny element budowania niepodległego państwa polskiego. Jako radni sejmików województw śląskiej ziemi jesteśmy zobowiązani przez historię wobec mieszkańców naszych regionów do współdziałania na rzecz rozwoju naszych małych ojczyzn. Mamy obowiązek w drodze debaty i consensusu podejmować takie decyzje, które spowodują, że Śląsk będzie przez wieki silnym regionem Polski w silnej Europie.

- **prof. UŚ dr. hab. Zygmunt Woźniczka** – *Górny Śląsk w granicach państwa polskiego w XX wieku – blaski i cienie* – Szanowni Państwo ! Przypadł mi zaszczyt wygłoszenia krótkiego referatu na temat roli Górnego Śląska w granicach państwa polskiego w XX wieku – blaski i cienie tych wydarzeń. Oczywiście, w takim króciutkim wystąpieniu nie jesteśmy w stanie pokazać złożoności tego problemu, który funkcjonuje do dzisiaj w nauce historycznej, w świadomości, tak jak i w świadomości potocznej. Należy, mówiąc o przyłączeniu Śląska i jego roli w granicach państwa w XX wieku, cofnąć się troszeczkę w przełom wieku XIX i XX. Tak jak już mówili moi przedmówcy Górny Śląsk był ziemią pogranicza, pogranicza politycznego, kulturowego, gdzie ścierały się wpływy kultury polskiej, niemieckiej, ale też czeskiej i żydowskiej. W zasadzie od II połowy XIX wieku mamy do czynienia z odrodzeniem narodowym na terenie nie tylko Śląska. To odrodzenie narodowe doprowadziło, że wielu mieszkających tutaj ludzi, często zgodnie ze sobą współpracujących, zaczęło pozyskiwać tożsamość narodową i zadawać sobie pytanie: kim jestem, jaki ja prezentuję naród, dlaczego jestem Niemcem, dlaczego Polakiem. Polaryzację stanowisk w jakiś sposób skuteczniła niemiecka polityka *Kulturkampf*, która na siłę prowadziła germanizację. Ta represyjność pruskiego państwa, zakaz uczenia w szkołach po polsku i prześladowanie Ślązaków, którzy wyznawali opcję polską, często polaryzowała stanowiska i zadawała te trudne pytania. Tak Wojciech Korfanty o tym pisał po latach, cytuję: *czytania nauczyła mnie matka moja na żywotach świętych Skargi, które nieboszczyk mój ojciec otrzymał w upominku opuszczając szkołę ludową. Zaslugę mojego uświadomienia narodowego przypisać muszę moim hakatystycznym profesorom gimnazjum w Katowicach, którzy zohydzaniem wszystkiego co polskie i co katolickie wzbudzili we mnie ciekawość do książki polskiej, z której pragnąłem się dowiedzieć czymże jest ten łzony i poniżany naród, którego językiem w swojej rodzinie mówiłem i pokochałem naród mój, przeszłość i dolę jego i poczułem się synem jego.* Więc to dużym stopniu powodowało tego typu zaostrenia sytuacji, natomiast przyspieszyła te procesy klęska Niemiec w I wojnie światowej. Wielu Ślązaków oczekiwało, jak sam Korfanty, który przecież od 1903 roku posłował do Reichstagu i do Landtagu, że Niemcy pójdą na jakieś ustępstwa wobec społeczności polskiej tutaj na Śląsku, że będzie chociaż można mówić

po polsku. Korfanty z takim smutkiem mówił w parlamencie niemieckim, że Ślązaków traktuje się jako równoprawnych obywateli tylko w szeregach armii niemieckiej, kiedy mają wspólnie walczyć i ginąć, pod Verdun na przykład, ale jak wracają tutaj na Śląsk i chcą powiedzmy czuć się Polakami, czy w jakiś sposób tą swoją odrębność narodową akcentować, to jest to niedozwolone. Są w jakiś sposób traktowani jako obywatele drugiej kategorii. Pojawia się więc rozczarowanie wobec Niemiec. To rozczarowanie narasta również w momencie kiedy pojawiają się trudności ekonomiczne i gospodarcze Niemiec, które przegrały wojnę. Jest obawa na Śląsku, że będzie trzeba spłacać olbrzymie reparaacje. Z drugiej strony jest przekonanie, że ta nowa Republika Weimarska, chociaż tak wspaniale się zapowiadała, będzie również antypolska, ponieważ te wszystkie siły społeczne, lewicowe nie zaproponowały tutaj dla Ślązaków jakiegoś atrakcyjnego programu politycznego i kulturalnego. Z drugiej strony pojawia się Polska. Polska po drugiej stronie granicy. Z jednej strony Ślązacy rozczarowani są do Niemiec, do rządów pruskich, a z drugiej strony idealizują Polskę. Nie znali tej Polski, tak jak Korfanty, który jeździł na pielgrzymki do Częstochowy, do Krakowa, znał tę Polskę taką wyśnioną, wspaniałą, a że ta Polska później niestety rozczarowała Ślązaków, to już jest inna sprawa, ale wtenczas, w tych latach dwudziestych ta Polska wydawała się wspaniała i wydawała się jakąś wyraźną alternatywą wobec tego co oni znali. Oni już znali twardą rękę rządów pruskich, niemieckich, nie znali rządów polskich. Powstania na Śląsku i plebiscyt były wyraźnym skutkiem tych wydarzeń, zapoczątkowały one okres konfliktów narodowych, które potem przez cały XX wiek przetaczały się na terenie Górnego Śląska. Były one inspirowane przez Polskę i Niemcy, doprowadziły do tego długiego i trwającego rozdarcia. Niemniej jednak należy pamiętać, że mimo ingerencji z zewnątrz, bo zarówno Berlinowi i Warszawie zależało na Śląsku – dla Niemiec, które musiały spłacać reparaacje, zagłębienie śląskie było jedynym zagłębieniem, które mogło pracować dla Niemiec, bo zagłębienie Ruhry musiało spłacać reparaacje, a zagłębienie Saary Francuzi zabrali, więc nie było skąd brać węgla. Z drugiej strony dla Polski, tej biednej, zniszczonej, która przypominała Rumunię, Śląsk to była szansa wejścia do Europy, szansa na unowocześnienie i elity polskie to rozumiały. Dlatego zaczęła się swoista gra o Śląsk. My często dzisiaj po latach demonizujemy tą rolę Polski, która tutaj ingerowała, tutaj działała, niemniej jednak dominującą rolę odgrywali miejscowi, tu żyjący Ślązacy, którzy stanęli przed bardzo trudnymi wyborami, musieli się opowiedzieć albo za Polską, albo za Niemcami. Sytuacja była o tyle trudna, że często koledzy z tego samego podwórka, którzy kiedyś walczyli razem w szeregach jednej armii pod Verdun, czy nad Sommą, teraz nagle byli po obu stronach barykady, mówili często tym samym językiem. Jak się patrzy na te zdjęcia, to nie można rozróżnić czy to są powstańcy, czy to są oddziały niemieckie, mieli te same ubrania, te same mundury, jeżeli mieli w ogóle jakieś mundury, karabiny, więc

to rozdarcie było tragiczne dla Ślązaków, ale drugiej strony to wrywanie sobie Śląska przez jednych i przez drugich ... Natomiast na jedną rzecz warto zwrócić uwagę, że w okresie kampanii plebiscytowej i pierwszego, drugiego, trzeciego powstania nastąpiło olbrzymie zainteresowanie Śląskiem w całej Polsce. Nigdy Polska nie była tak blisko Śląska jak wówczas. We wszystkich większych miastach, w Krakowie, we Lwowie, w Warszawie, nawet w miastach powiatowych powstawały komitety pomocy, ciągnęli ochotnicy, którzy spieszyli tutaj żeby walczyć. Zbierano datki – urzędnicy warszawscy, to taka ciekawostka, opodatkowali się i 10 % swoich pensji przeznaczyli na pomoc dla powstania. Dzisiaj nie wiem czy by tyle dali, ale wtedy tak. Mamy więc tu ludzi, którzy chcieli żeby ta Polska się tu znalazła. Teraz wyniki plebiscytu. Mówimy, że plebiscyt był przegrany, że aż 60 % głosów było za Niemcami, ale aż 40 % było za Polską, której jeszcze 2, 3 lata temu nie było, która była postrzegana przez niemiecką propagandę jako *państwo sezonowe*, które jest, ale którego później nie będzie, wszyscy się bali, że bolszewicy to państwo utopiają we krwi, zresztą wiadomo o tajnych układach między Berlinem i Moskwą o rozbiórce ziem polskich, o przyłączeniu Śląska do Niemiec i *Prawda* bolszewicka o tym oficjalnie pisała. Te powstania ja bym widział jako polski sukces i teraz kiedy zdano sobie sprawę, że ten teren zostanie jednak w wyniku niekorzystnych rozliczeń przyłączony do Niemiec, to ci działacze plebiscytowi, którzy mieli tu przez dwa, trzy lata wolność, bo były wojska Międzysojusznicznej Komisji Kontroli i Nadzoru, była administracja, teraz widzieli, że przyjdą tu Niemcy z powrotem, zaczną się znowu represje, zacznie się niszczenie żywołu polskiego – i to miało miejsce na Opolszczyźnie przecież – to uznali, że jedyną szansą żeby przeżyć, żeby obronić samych siebie była walka i wybuch trzeciego powstania, które jest powstaniem zwycięskim, Polska pomaga. Dzisiaj byśmy rozpatrywali to i wylewali łzy jak to się stało, że Polska to sknociła i temu powstaniu nie pomogła. Powinniśmy się cieszyć żeśmy temu powstaniu pomogli. W naszej historii jest tak, że albo przegrywamy powstania, bo to już jest taka polska norma, albo odnosimy jakiś sukces duży i potem nic się z tego nie dzieje. Klasycznym przykładem, dzieci w szkole nawet to wiedzą, po wielkiej wiktorii w bitwie grunwaldzkiej była taki malutki pierwszy pokój toruński, nie odzwierciedla w ogóle sytuacji, a można sobie zadać pytanie czy w ogóle była wiktoria wiedeńska i co ona Polsce dała. Tu było odwrotnie, niewielki stosunkowo sukces militarny zaowocował wspaniałym sukcesem politycznym. I tak było w czasie powstania wielkopolskiego i trzeciego powstania śląskiego i kto był tego architektem ? Wojciech Korfanty. Ten młody chłopak z Sądawki, który był najmłodszym posłem Reichstagu, który wspaniale przemawiał w Berlinie, okazał się dyktatorem zwycięskich polskich powstań. Ilu my mamy dyktatorów zwycięskich powstań ? Jakżeż niewielu ! A Korfanty to zrobił – potrafił wygrać to na drodze dyplomatycznej, co powstańcy pod Górą Św. Anny nie byli w stanie wygrać, bo wygrać nie mogli przy tak

olbrzymiej dysproporcji sił. Powinniśmy się cieszyć, że był człowiekiem sukcesu i ten jego sukces przełożył się na sukces nas wszystkich i sukces Polski. I teraz mamy Śląsk w Polsce, ale nie cały, rozdarty. Mamy Opolszczyznę, która jest we władzy państwa niemieckiego, mamy Zaolzie, które podlega czechizacji w państwie czeskim i mamy ten kawałek, który znajduje się w województwie śląskim, który można nazwać krainą wolności, oczywiście z bardzo dużym zastrzeżeniem. Ja nie chciałbym tutaj patrząc na zegar wchodzić we wszystkie szczegóły, ale województwo autonomiczne było sukcesem, sukcesem Polski i Śląska, ponieważ to województwo dawało duże możliwości ekonomiczne, dawało możliwości rozwoju. To rzecz niespotykana żeby województwo śląskie samo, poza Warszawą podpisywało umowy i brało kredyty w bankach amerykańskich, rzecz niespotykana żeby województwo śląskie pożyczalo pieniądze Warszawie – potem był problem, nie wiadomo czy oddano, niemniej jednak tak duże środki były tutaj generowane. Bez województwa śląskiego, tego najmniejszego województwa, nie byłoby reform Grabskiego. Bodajże 60 mln dolarów, przemysłowcy śląscy gwarantowali złotego polskiego i dzięki temu mógł powstać Bank Polski i mogła powstać nowa polska waluta. To przecież bez potrzeby sprzedawania śląskiego węgla nie byłoby portu w Gdyni, a w ogóle po co byłaby Centralna Magistrala Kolejowa, a po co byłby Centralny Okręg Przemysłowy ? To jest nie tylko duży wpływ Śląska na rozwój gospodarczy, ale również na przeorientowanie państwa, na wprowadzenie nowego systemu myślenia, proeuropejskiego, bardzo nowoczesnego. My tego dzisiaj bardzo często nie doceniamy, natomiast zadajemy sobie pytanie, że przecież ta autonomia śląska była również korzystna dla mieszkającej tutaj ludności niemieckiej. Ta ludność niemiecka była od samego początku za autonomią, Korfanty był początkowo przeciwny, dopiero po zamachu majowym, kiedy Grażyński prowadził politykę ograniczenia autonomii, bo bał się właśnie tej odrębności, Korfanty bronił autonomii, bo to była forma walki z sanacją, natomiast od samego początku mieszkająca tutaj mniejszość niemiecka uzyskiwała dość duże prawa i w pierwszych latach dwudziestych – to oczywiście gwarantowała *konwencja górnośląska* – zarówno szkoły, prawo używania języka – art. 138 – w wydziałach powiatowych, w radach miejskich, gminnych, gdzie mogli posługiwać się językiem niemieckim ci członkowie, którzy pracowali w tych firmach. Szkół niemieckich było 95, potem ta liczba ciągle rosła. Oczywiście, że to nie było tak dużo, bo ta mniejszość była dyskryminowana i musiała prowadzić walkę z żywiołem polskim, ale popatrzmy co było po drugiej stronie. Często zadajemy sobie pytanie patrząc na los Opolszczyzny pod rządami niemieckimi w okresie międzywojennym, że przecież to samo mogło być udziałem Katowic i całego województwa. Mamy wyraźnie politykę proniemiecką, politykę swoistej powiedziałbym germanizacji. Jakżeż zwalczany był Związek Polaków w Niemczech. Niemcy mieli o wiele większe prawa tu w województwie, i o wiele więcej z tego korzystali, niż Polacy

mieszkający w po tamtej stronie granicy. A kiedy doszedł do władzy Adolf Hitler sytuacja stała się jeszcze bardziej katastrofalna, ponieważ tutaj tworzono specjalne listy, gdzie wszystkich działaczy Związku Polaków w Niemczech zaczęto wpisywać na specjalną listę wrogów Rzeszy, zaczęto tworzyć policyjne listy proskrypcyjne i tych ludzi później w '39 roku aresztowano. Z drugiej strony na autonomii zyskiwali również Niemcy. Proszę zwrócić uwagę, że w latach trzydziestych niemieccy socjaliści, chadecy siedzą w obozach koncentracyjnych, albo są na emigracji, natomiast tu w województwie śląskim funkcjonują legalnie, działają ich partie polityczne, a znany przywódca niemieckiej partii chadeckiej Eduard Pant jest posłem i wieloletnim marszałkiem Sejmu Śląskiego w latach 1922-1935 oraz senatorem RP w latach 1928-1935. Dla mieszkającej tu ludności niemieckiej, która nie była związana z ruchem faszystowskim była to szansa funkcjonowania. Iluż emisariuszy z województwa śląskiego wyjeżdżało do Niemiec Adolfa Hitlera przewożąc tajną bibułę, do księży, do biskupów tam represjonowanego i ograniczanego kościoła niemieckiego, katolickiego. O tym też warto pamiętać. Były oczywiście działania antyniemieckie, bardzo silne, prowadzone przez stronę polską, ale były one też formą odpowiedzi na to, co robili Niemcy po tamtej stronie, np. odpowiedzią na niemiecką politykę germanizacyjną na Opolszczyźnie była m.in. zmiana nazwy Królewskiej Huty na Chorzów w maju 1934 roku i ta polityka swoistej polonizacji. Następny element – konflikt Korfanty-Grażyński – bardzo króciutko. Ja bym go widział w kontekście starcia, i to do dzisiaj jest niestety aktualne, sił zewnętrznych, które nie miały swoistej koncepcji na Śląsk, poza koncepcją polityki kolonialnej, którą prowadził już Władysław Grabski i później już wyrazicielem tej polityki zewnętrznej ograniczania śląskiej autonomii, czego wyrazem była konstytucja kwietniowa, jest działalność Michała Grażyńskiego, a wyrazicielem sił lokalnych, które bronią tożsamości śląskiej, interesów śląskich, jest Wojciech Korfanty. Nie miał, niestety, siły przebicia w Warszawie i jego klęska polityczna w okresie międzywojennym zakończona emigracją jest również klęską Śląska i odrębności śląskiej. Następny okres – wojna. To rozdarcie, które zapoczątkował plebiscyt i powstania, wyraźnie uwidoczniło się w czasie wojny. Armia niemiecka wkracząc na Górny Śląsk, do województwa śląskiego, mówiła, że ona nie wkracza obcej ziemi, tylko wyzwala Śląsk spod siedemnastu lat okupacji polskiej. Macie Państwo Katowice, bohaterskich śląskich powstańców i harcerzy walczących z wkraczającą armią niemiecką 3 września, ale z drugiej strony tłumy oszalałe z radości, mieszkańcy miasta witający wkraczające oddziały dywizyjne, machające chorągiewkami, poubierane w mundury, czyli rozdarcie tych Ślązaków, którzy są za i tych, którzy są przeciw – Niemcy i Polacy. To wszystko powodowało i generowało różne problemy. Oto mamy śląskich powstańców, którzy walczą pod Mikołowem, którzy bronią Lwowa w 1939 roku – kiedy niemiecka szpica pancerna dotarła do centrum miasta jedynym oddziałem, który był tam, byli

powstańcy śląscy – podobno rozbili czołg niemiecki na Wałach Hetmańskich nim ściągnięto wojsko. A skąd mamy na liście katyńskiej, czy starobielskiej tyle śląskich nazwisk ? To przecież żołnierze, powstańcy śląscy tam ewakuowani. A dlaczego dzisiaj we Lwowie jest grób marszałka Sejmu Śląskiego Konstantego Wolnego ? Bo przecież tam się władza ewakuowała – do dzisiaj tam leży. Mamy problem Ślązaków, którzy walczą z Polskich Siłach Zbrojnych na zachodzie i mamy Ślązaków, którzy są w Wehrmachcie, którzy zmuszeni są podpisywać volkslistę, kiedy tą volkslistę narzuca im się obligatoryjnie, kiedy biskup Adamski apeluje żeby to podpisywać, bo to jest jedyna szansa żeby żywił polski tu przetrwał. Rząd polski w Angers jeszcze wtedy, we Francji w 1940 roku, proponuje i poleca żeby to robić. Była to szansa żeby przetrwać. I oto niemieccy naziści niszczą śląskich powstańców. W 1939 roku są listy proskrypcyjne, tych ludzi się wyłapuje, morduje, ale ich synów wciela się do Wehrmachtu i wysyła na front wschodni, gdzie giną walcząc za tysiącletnią Rzeszę. Jakimże wielkim wysiłkiem i tragizmem było w tej sytuacji zdezerterować i wstąpić do Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie – 40 tysięcy Ślązaków, aż 40 tysięcy ! Przecież kiedy marszałek [Harold] Alexander pytał generała Andersa po bitwie pod Monte Casino *skąd Pan weźmie uzupełnienia Panie Generale ?* On mówi: *tam, z armii Kesselringa* – i Ślązacy przyszedli. To śląskie brygady zdobyły Bolonię w maju 1945 – ostatnia wielka bitwa II Korpusu. Pamiętać o tym trzeba ! Ryzykowali bardzo, ponieważ nie obowiązywała ich konwencja genewska. Gdyby dostali się do niemieckiej niewoli byłiby rozstrzeliwani jako zdrajcy. Gdy wracali po '45 roku na Śląsk w mundurach Andersa, to UB podwójnie ich nie lubiła, bo nie dość, że byli w Wehrmachcie, to jeszcze byli faszystami Andersa. W Ludowym Wojsku Polskim niestety tylko 3 tysiące. Teraz mamy ten okres powojenny – bardzo króciutko chciałem na kilka rzeczy zwrócić uwagę. W okresie powojennym Śląsk przestał być ziemią pogranicza w sensie państwowym, ale pozostał w sensie ludnościowym i kulturowym. Cały Śląsk znalazł się w granicach polskiego państwa, również Opolszczyzna, tylko, że ten powrót do Polski był często bardzo tragiczny. Oto ziemię śląską wyzwoliła, a raczej zniewoliła Armia Czerwona, która zajęła ten teren po to żeby rabować i wywozić wielkie zakłady przemysłowe i ludzi do pracy w Związku Radzieckim. Pierwsze reparacje jakie Rosjanie uzyskali od Niemiec zapłacił Górny Śląsk. To stąd wywieziono 90 tysięcy ludzi. Prowadziłem takie badanie, publikowałem po raz pierwszy tą listę Ziętka, gdzie niestety tam jest tylko 9 tysięcy nazwisk. Masę tych ludzi poumierano. Skala tych wywózek jest niesamowita. Te materiały, które dostałem z Moskwy pokazują, że była komisja Saburowa w kopalni *Centrum* w Bytomiu i oni metodycznie wywozili wszystko, całe elektrownie, koksownie, cementownie. Potem trzeba było dostawać środki z UNRRA żeby to odbudować. Jeżeli w 1945 roku przemysł Górnego Śląska nie był zniszczony i mógł podjąć od razu produkcję, to po tzw. *wyzwoleniu* w niektórych powiatach Opolszczyzny produkcja spadła do

1/3, a z tych 90 tysięcy wróciły jakieś resztki, np. z 40 hutników Huty *Baildon* wróciło 4 z sowieckich łagrów. Jak się to wszystko czyta, bada się te materiały, to jest to przerażające. Jest jeszcze jedna ciekawostka. Na tym terenie przez cały '45 rok do późnej jesieni rządziła administracja sowiecka. Na Opolszczyźnie rządziły sowieckie komisje wojskowe i oni współpracowali z administracją niemiecką, ćwiczano i przygotowywano się tutaj wyraźnie do budowy nowych, komunistycznych Niemiec. Mam z jednej strony radość z *wyzwolenia*, a drugiej mamy te wszystkie rzeczy: deportacje, zniszczenia, obozy pracy – to przecież niewolnicza siła robocza napędzała przemysł górnośląski po '45 roku. Skala tego zjawiska to dziesiątki tysięcy ludzi. Potem polityka *odniemczania*, weryfikacji narodowej – to wszystko miało tutaj niestety miejsce. Połączone to było z napływem olbrzymiej ilości ludzi z zewnątrz: kresowiaków, ludzi z Polski centralnej. Śląsk stał się swoistym tygłem narodowym, kulturowym. Generowało to różnego rodzaju konflikty, ale jednocześnie następował proces rozwoju gospodarczego, mamy rozbudowę przemysłu ciężkiego, górnictwa, hutnictwa. Śląsk był znowu, tak jak w okresie międzywojennym, maszyną napędową polskiej gospodarki. Cała ta gospodarka PRL-u stała na węglu. Te wszystkie dewizy to jest węgiel, ale mamy dwa elementy – i nie chciałbym już za dużo mówić – z jednej strony te problemy, trudności, przeciwko którym protestowali Ślązacy – w jaki sposób? Nogami! Wyjeżdżając do RFN. Po wojnie żeby tu pozostać musieli akcentować polskość, żeby wyjeżdżać musieli akcentować niemieckość i wyjeżdżali. Losy Śląska w granicach Rzeczypospolitej są losami w sumie trudnymi, oprócz blasków mamy również i cienie i dzisiaj myślę, że po latach warto byłoby mówić, wspominać i być może uda się powołać jakiś instytut, który zajmowałby się plebiscytem, powstaniami śląskimi, być może nawet problemami związanymi z badaniami nad Śląskiem w XX wieku. Akcja wydaje się bardzo aktualna, tym bardziej, że jest szansa pozyskania za darmo domu powstańców śląskich przy ulicy Matejki. Dziękuję Państwu bardzo!
[oklaski]

- **radny Bogusław Śmigielski, Przewodniczący Sejmiku** – dziękuję Panie Profesorze ... Chciałem przywitać jeszcze przedstawicieli Związku Górnośląskiego, Pana Andrzeja Stanię i Pana Józefa Buszmana ...[koniec kasety 1 a]...

- **prof. UO dr hab. Bogdan Cimała** – *Powstania Śląskie na tle polskich powstań narodowych* – wiemy jak wielką rolę odgrywa w życiu moda, ale ta moda występuje też w historii i przejawy tej mody widzimy na wielu płaszczyznach. Otóż pod koniec XVIII wieku w polityce pojawia się nowy element, który niejako tę politykę przedłuża. To są powstania zbrojne. Poprzez powstania, ci którzy je wywołują chcą zmanifestować swój opór przeciwko różnym dziejącym się elementom zła. Kiedy patrzymy na dzieje

Rzeczypospolitej, tej pierwszej, to w ostatnim dwudziestolecu mamy dwa takie powstania: konfederację barską i powstanie kościuszkowskie. Oba kończą się tragicznie. Konfederacja barska przyspiesza pierwszy rozbiór Polski, insurekcja kościuszkowska, a właściwie jej klęska, oznacza *finis Poloniae*, koniec I Rzeczypospolitej. Jednakże w naszej historii te powstania mają ważną rolę – były próby żeby jakoś zdystansować się od tej klęski straszliwej i historię pisać inaczej, ale nie potrafimy, bowiem w tradycji społecznej one tkwią bardzo mocno i tego nie da się jakoś wykorzeń, chociaż każde pokolenie pisze swoją historię od nowa, a jednak wracamy do tego. Mało tego ! Im bardziej krwawe, z większą liczbą ofiar powstanie, tym ma lepsze notowania, a zwycięskie powstania nie bardzo ! Kto pamięta powstanie z 1806 roku, pierwsze zwycięskie powstanie, które utorowało Napoleonowi drogę do pokoju w Tylży i potem marsz na Moskwę i umożliwiło mu, tak jak armii polskiej, zdobycie tego miasta. Jakoś o tym zapominamy. Kiedy ja słyszę, że drugie powstanie [śląskie] skończyło się klęską, to zadaję sobie pytanie ile jeszcze książek mamy napisać żeby udowodnić, że to powstanie osiągnęło cele, które zakładało, więc jak mogło się klęską zakończyć ? Widocznie mierzone jest inną zupełnie kategorią. Ono nie dało Śląskowi wolności, ale przecież nie mogło dać i tego nie można było nawet zakładać wtedy i nie zakładano. Kiedy wybucha powstanie listopadowe jest tragedia, nie ma komu dać władzy, generałowie się bronią żeby przejąć władzę. Coś co się wydaje niemożliwe, przecież co jak co, ale władzę to ludzie kochają, a wtedy nikt nie chciał jej wziąć. Dlaczego ? Otóż, podchorąży Piotr Wysocki nie musi wiedzieć tego, ale generałowie wiedzą, że powstanie ma zerowe szanse powodzenia, że przewaga armii rosyjskiej jest taka, że jeżeli nawet uda się rozbić jeden korpus ekspedycyjny, który wysłano do Polski, to Rosjanie są w stanie posłać kilka następnych. Powstanie styczniowe wybucha jako partyzantka, bo wszyscy wiedzą, że jeżeli dojdzie do jednej chociażby bitwy, to będzie tragedia, ale mimo to, te powstania, które wywołują przecież tragedie, tkwią i są eksponowane bardzo mocno w polskiej historii. Oczywiście miały też pewne pozytywne elementy. Powstanie listopadowe uratowało Belgię, można tam było dokończyć rewolucję i wyzwolić się od Hiszpanów. Niestety, powstanie styczniowe skonsolidowało Niemcy i Rosję, pozwoliło *wyautować* w polityce Francję i doprowadziło do zjednoczenia Niemiec. To są też koszty, które niestety się płaci. Jak na tym tle wyglądają powstania śląskie i równoległe powstanie wielkopolskie ? Otóż powstanie wielkopolskie ma ogromnie szczęście, wybucha w momencie kiedy w wyniku rewolucji armia niemiecka leży na obydwu łopatkach. Generałowie niemieccy rwą włosy z głowy, bo gdyby jeden silny oddział powstańczy uderzył wtedy na Śląsk nie byłoby problemu, bo Śląska nie miał kto bronić. Kiedy generał Karl Höfer stanął na czele 119 dywizji piechoty, która potem przyjęła nazwę Grenzschtzu, to mówił, że straszne to *talatajstwo*, to w ogóle nie przypomina żołnierzy, a potem przypominało. Skąd powstańcy mieli broń ? Kupowali od

tych żołnierzy niemieckich. Za flaszeczkę można było dostać zupełnie zgrabny karabin maszynowy. Korzystano z tego ! Ale potem, kilka miesięcy później, kiedy powstanie wielkopolskie się kończyło, Niemcy szukali pretekstu co by zrobić, żeby jednak móc uderzyć na Wielkopolan, bo wtedy mieli już przewagę. Dlatego nie dziwny się, że kiedy w kwietniu na Śląsku próbują wywołać powstanie Korfanty mówi: *nie ! Będzie tragedia !* W czerwcu to samo, a w sierpniu to ono wybuchło tak, że człowiek, który wydał rozkaz walk do końca życia się zastanawiał co on zrobił. Chodzi o tragiczną postać Maksymiliana Iksała. Przecież on nie miał żadnych plenipotencji żeby powstanie wywołać. Słyszę czasami głosy, że powstania to jest wojna domowa. Jaka wojna domowa ? W pierwszym powstaniu powstańcy walczą z Grenzschutzem, nie ze swoimi sąsiadami, oni walczą z państwem. Państwo zresztą jednoznacznie ich określa – *insurgenten*. Jak ma ich określić ? Przecież to są ludzie, którzy się przeciwko temu państwu zbuntowali ! A czemu się zbuntowali akurat wtedy ? Bo jest jeden argument. Otóż, kiedy przed I. wojną światową strona niemiecka usiłowała zarzucić ruchowi polskiemu, że zamierza odłączyć Śląsk, to Karol Rzepecki w takiej pracy *Pobudka wyborcza* pisze w ten sposób: no dobra ! Oderwiemy ten Śląsk i co dalej ? Przecie Europa nie pozwoli żeby Śląsk działał jako samodzielne państwo, z tymi pokładami węgla, z tymi zakładami przemysłowymi. Co mamy zrobić ? Przyłączyć to do Austrii ? Jaki jest sens ? Przyłączyć to do Rosji ? Paranoja. Dlatego powiadają: my nie chcemy odrywać Śląska, my chcemy tylko żeby nas inaczej traktowano w państwie, którego jesteśmy obywatelami. A kiedy w 1918 roku kończy się I. wojna światowa, to już nie słyszymy, że my nie chcemy odrywać Śląska, chcemy go oderwać, przynajmniej część obywateli wyraża taką wolę, bo jest alternatywa, mamy go do czego przyłączyć – do Polski. I może być, że Śląsk będzie działał albo w granicach Niemiec, albo w granicach Polski. Była tutaj mowa o spisie ludności z 1910 roku, który rzeczywiście wykazał, że w rejencji opolskiej, a więc i w tej katowickiej części Górnego Śląska i w tej opolskiej wedle danych administracji niemieckiej *Königlich Preussische Statistische Bundesamt*¹ i on wydał w 1912 roku dokładne dane, bo mamy je w rozbiciu na wszystkie pojedyncze miejscowości. Z ogólnych danych tego spisu wynika, że 57,3 % obywateli rejencji jako język ojczysty (*Muttersprache*) uważa język polski, nie słowiański, jak niektórzy domorośli historycy próbują to *weksłować*. Były trzy kategorie narodowości w spisie: *polnisch, deutsch und polnisch, deutsch*, żadnej innej, a więc nie ma podstaw żeby próbować to w różne strony *weksłować*. Kiedy przyjrzymy się dokładnie wynikom tego spisu widzimy: Rybnik – 80,7 % za Polską (?), Pszczyna – 86,7 %, Opole – 78,4 %, miasto Opole – 21 %, Strzelce – 81,6 %. Czy to oznacza, że takie same warunki rozwoju ruchu polskiego były na katowickiej i na opolskiej części Śląska ? Otóż nie ! Zdecydowanie nie ! To, że podobne są wyniki spisu, nie

¹ *Landesamt*. Nie istniał wówczas *związkowy*, lecz *krajowy* urząd statystyczny. [przyp. M. J.]

znaczy jeszcze, że podobny jest poziom świadomości narodowej. Proszę zauważyć, pierwsze i drugie powstanie toczy się tutaj, w katowickiej części. Kiedy myśli się o zdobyciu *linii Korfanteo*, wtedy powstaje koncepcja przetrzutu zwycięskich wojsk powstańczych, po zdobyciu okręgu przemysłowego, bardziej na zachód. Dlaczego ? Bo wiadomo, że Opolanie sobie rady nie dadzą. Podobne dwa powiaty: pszczyński i opolski. Opolski jest w stanie wystawić 800 powstańców, pszczyński – 1950. Uważamy, że Góra Św. Anny jest takim symbolem walk o Górny Śląsk, a wiecie jak ją zdobyto ? Otóż moja koleżanka odkryła wspomnienia gwardiana franciszkanów, ojca Kolumbana. On pisze tak: że jak weszło kilkudziesięciu powstańców, to *zgubił się* gdzieś policjant, który organizował obronę niemiecką. I to była cała walka o zdobycie Góry Św. Anny. W drugą stronę było potem podobnie. Z kolei powstańcy, którzy zorientowali się, że mogą zostać otoczeni też ją opuścili bez walki. Istnieje, niestety, dość daleko idąca różnica w świadomości narodowej obu regionów i to powoduje, że powstania śląskie zupełnie inaczej są postrzegane w katowickim i zupełnie inaczej w opolskim. Nie dość, że opolska część miała tych powstańców dużo, dużo mniej, to jeszcze nie mogła rozwinąć tradycji powstańczej, która tak pięknie rozwijała się w województwie śląskim, bo groziło to od razu konsekwencjami. Ktoś, kto był powstańcem schował głęboko odznakę żeby jej broń Boże ktoś nie znalazł. I dlatego kiedy dzisiaj patrzymy na tę Opolszczyznę, która tak kiepsko reaguje nie dziwny się, bo mamy dwie różne tradycje powstańcze, tę zwycięską katowicką i tę znacznie słabszą opolską. Opolan stać na wrzucenie do urny wyborczej kartki z podpisem *Polska-Polen*, ale nie stać ich żeby za Polskę umierać. Dlatego są wierni wobec Polski, ale tak samo są wierni wobec niemieckiej strony. Dlatego też kiedy dochodzi do starć w trzecim powstaniu śląskim, to dochodzi do walk nie Ślązaków opcji polskiej z Ślązakami opcji niemieckiej, dochodzi do walk Ślązaków ze Szwabami (to nie jest złe określenie Niemców, to mieszkańcy Szwabii) z Bawarczykami, bo gdyby Niemcy liczyli, że przeciwstawią im się ludzie z opolskiej części rejencji, to by się żadnej kontrofensywy nie doczekali. I dlatego te różnice niestety są tak bardzo widoczne i powstania śląskie nie są postrzegane jednakowo w Katowicach i w Opolu. To nie jest wina nawet tych, którzy decydują o pewnych działaniach. To jest wina tradycji. Dziękuję bardzo ! [oklaski]

- **radny Bogusław Śmigielski, Przewodniczący Sejmiku** – bardzo serdecznie witam Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, Pana Profesora Jerzego Buzka...
- **Pan Adam Matusiewicz, Marszałek Województwa Śląskiego** –...niełatwo jest zrozumieć na czym *nasza śląskość* polega. Nie mało też trudu wymaga zrozumienie czym były powstania śląskie, bo jak zrozumieć istotę zagmatwanych losów powstańców nie poznając historii rdzennego Śląska z

całą jego bogatą i złożoną historią, kulturową mieszanką doprawioną skomplikowanymi, trudnymi do pojęcia losami mieszkańców tej ziemi. 90. rocznica trzeciego powstania śląskiego, to doskonała okazja, by nie tylko uczcić ten jubileusz, ale także by przypomnieć sobie historię tej części Polski. Przypomnieć czego symbolem są te trzy skrzydła dumnie wznoszące się nieopodal katowickiego *Spodka*. To okazja, by zastanowić się o co właściwie toczona była wtedy walka. Ogłoszony przez samorzady województw opolskiego i śląskiego rok 2011 *Rokiem Pamięci Powstań Śląskich* daje możliwość przybliżenia naszej ciekawej, choć niełatwej historii najmłodszemu pokoleniu. To wielkie wydarzenie, to dla nas ważna lekcja mądrości obywatelskiej i odpowiedzialności politycznej. Świątowanie odzyskania ziem Górnego Śląska jest świadectwem naszego szacunku wobec daru niepodległości. W ostatnim czasie sprawy naszego regionu stanowią przedmiot ważnej dyskusji na arenie ogólnokrajowej, a przecież w Śląskiem i Opolskiem takie dyskusje toczą się już od dawna, a obecna sytuacja jest efektem dojrzałości społeczeństwa obywatelskiego i respektowania prawideł demokracji. Przykładem jest pojawienie się w obu sejmikach ugrupowań regionalnych. Pokazało to nową jakość w modelu politycznym na szczeblu regionalnym. Dało także nowy impuls do dalszej dyskusji o ważnych dla naszego kraju wyzwaniach związanych ze zwiększeniem uprawnień samorządów, większą samodzielnością regionów, a także rozwojem nowoczesnego społeczeństwa obywatelskiego – stało się także sygnałem do tego by wreszcie mówić otwarcie, bez obaw, o trudnej historii Śląska – dziś z dumą, wspominając tą historię, ci, którzy przez lata bali się mówić o swoich powstańczych korzeniach. Obaw nie czują też Ślązacy, którzy próbują dookreślić swoją tożsamość. Korzeni tego fenomenu należy szukać w czasach rewolucji przemysłowej na Górnym Śląsku, ale również w reakcji na próby marginalizacji w czasach tak sanacji, jak PRL-u, jak i niestety nawet w okresie ostatniego dwudziestolecia. Choć przy tym wszystkim nie możemy zapominać, że naród i państwo, to nie jest spółka akcyjna, od której moglibyśmy oczekiwać zysku na miarę zaangażowanych środków. Na Górnym Śląsku jest tradycja decydowania o własnych sprawach, respektowania zasad dialogu, czy też poczucie własnej odrębności, która nakazuje poszanowanie innych. Ta tradycja jest tu silniej zakorzeniona, niż w innych regionach kraju. Jak trudno nieraz pojąć niełatwe, skomplikowane i najczęściej niezrozumiałe dla mieszkańców reszty Polski losy mieszkańców śląskiej ziemi, możemy się przekonać słuchając wielu, nieraz publicznych wypowiedzi, wynikających niestety z powtarzanych latami stereotypów i braku wiedzy na ten temat. Dlatego konieczne są działania nakierowane na wzmacnianie naszej tożsamości, potrzebne są projekty z dziedziny edukacji regionalnej, kultury, turystyki, historii. Niezbędne jest zwiększenie dbałości o godne, a zarazem nowoczesne w formie uczenie historycznych rocznic stanowiących o tożsamości poszczególnych subregionów, we wspieraniu

wydarzeń artystycznych i kulturalnych, a także w ochronie różnorodności językowej. Wierzę, że przypadające na ten rok uroczystości wybuchu trzeciego powstania śląskiego, a co za tym idzie powrotu Śląska do Polski, organizowane przez Samorzady Województw Śląskiego i Opolskiego będą dla wszystkich mieszkańców naszego regionu zachętą do nowego, dalekiego od dotychczasowych stereotypów, spojrzenia na historię Górnego Śląska. A może warto, jak sugeruje jeden z dziennikarzy, wykorzystać ten czas by stworzyć nową *Encyklopedię Powstań Śląskich*, bo przecież jak słusznie zauważono ta wydana prawie 30 lat temu, opracowana jeszcze za czasów Gierka i Gomułki, jest zdezaktualizowana. Może to czas by losy powstańców zamordowanych np. w 1940 roku w Katyniu i tych prześladowanych w latach PRL-u wreszcie znalazły się na jej łamach.

- **Pan Józef Sebesta, Marszałek Województwa Opolskiego** –...obchodząc *Rok Pamięci Powstań Śląskich* w naszych województwach chcemy nadać właściwy wymiar polskiej pamięci o tych wydarzeniach, o ich znaczeniu dla naszych regionów i dla całego kraju. 90. rocznica wybuchu trzeciego powstania śląskiego, drugiego po wielkopolskim zwycięskiego polskiego zrywu powstańczego, to okazja do tego by powrócić do refleksji o tych ważnych faktach w historii Polski. Ważnych, bo przecież trudno byłoby sobie wyobrazić funkcjonowanie narodu i odrodzonego państwa polskiego bez Śląska. Obchodzimy rocznicę razem, mieszkańcy Śląska Opolskiego i Górnego Śląska, bo jednoczy nas wspólnota trudnych losów i skomplikowanych historii. Polakom w innych regionach czasem trudno jest zrozumieć historię Śląska, naszym zadaniem jest więc tą historię przybliżyć. Służyć temu powinna rzetelna, pozbawiona uprzedzeń i emocji debata historyczna. W tym roku wspólnie z naukowcami na nowo rozpoczęliśmy taką debatę pokazując z dzisiejszej perspektywy obraz powstań śląskich. Powstania śląskie to czas, który zaważył na przyszłości śląskiej ziemi. Jej część została przywrócona odrodzonej Polsce, druga zaś, ta z Opolem, pozostała w granicach państwa niemieckiego, ale co godne podkreślenia, i na Górnym i na Opolskim Śląsku czas powstań wpłynął na pogłębienie polskiej świadomości i poczucia wspólnoty narodowej wyrażonej trwaniem przez stulecia polskiej mowy z jej śląskim bogactwem i zróżnicowaniem. Oceniając ten czas nie możemy zapominać także o tym, że w czasie powstań dochodziło często do podziałów w rodzinach i społecznościach lokalnych, do bratobójczych potyczek i dramatycznych wyborów. Jednym z kosztów tych wydarzeń były właśnie i podziały wewnątrz społeczności Śląska odciskające swoje piętno przez kolejne dziesięciolecia. Stąd zapewne tyle emocji towarzyszących wielu dyskusjom o powstaniach, stąd taka trudność w prowadzeniu dialogu pozbawionego tych emocji. To, jak długo pracowaliśmy nad rezolucją upamiętniającą 90. rocznicę wybuchu trzeciego powstania śląskiego świadczy nie tylko o wadze tych spraw dla nas, ale i o tym jak nadal żywe są w pamięci

historycznej te wydarzenia dla wielu z nas. Dlatego trzeba poważnej i rzetelnej dyskusji, trzeba dalszego pogłębiania wiedzy na ten temat, ale także oceny przeszłości przez pryzmat wspólnej przyszłości. O tym jak trudna jest historia tych ziem wiedział bł. Jan Paweł II, który odwiedzając w czerwcu 1983 roku Gorę Św. Anny, miejsce największej bitwy trzeciego powstania śląskiego, mówił, że będąc tutaj ze złością wspominamy tych, którzy na tej ziemi nie wahali się złożyć ofiary życia na polu walki. Podkreślał także, że ziemia ta wciąż potrzebuje wielorakiego pojednania i dziś te słowa mają dalej szczególne znaczenie. W *Roku Pamięci Powstań Śląskich* oddajemy hołd dziesiątkom tysięcy powstańców i tragicznej historii tych ziem, poplątanym i trudnym losom jej mieszkańców, szczególnie wtedy, gdy ludzie przemawiali do siebie językiem oręża. Chcemy, aby te obchody stały się swoistym *memento* o tym jak tragiczne i często nieodwracalne skutki niesie za sobą taka sytuacja. Szanowni Państwo ! Na zakończenie chcę zwrócić uwagę na szczególną symbolikę tego miejsca, historycznej Sali Sejmu Śląskiego, w której się dziś spotykamy. Sejm Śląski powołany do życia przez państwo polskie był wyrazem uznania podmiotowości Ślązaków, miejscem rodzenia się i dojrzewania demokracji na Śląsku. To miejsce skłania nas nie tylko do refleksji, ale i do godnego upamiętnienia tej rocznicy. Chciałbym, a myślę, że jestem wyrazicielem głosu osób zebranych na tej sali, aby *Rok Pamięci Powstań Śląskich* i obchody rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego stały się okazją do spokojnej debaty nie tylko o skomplikowanej historii Śląska, ale także o budowaniu jego dobrej przyszłości, wolnej od uprzedzeń i emocji, dla pomyślności jego mieszkańców całej ojczyzny.

- **Pan Jerzy Buzek, Przewodniczący Parlamentu Europejskiego** –...Szczęść Boże wszystkim zebrany ! ... Jestem tutaj jako Ślązak, jestem jako Polak, ale jestem także jako Europejczyk, Przewodniczący Parlamentu, który reprezentuje pół miliarda mieszkańców Europy ...[oklaski]... i jestem dumny, że tu, na tej trudnej, ale bogatej i pracowitej i pięknej ziemi są moje korzenie. Dziś na tej ziemi, której mieszkańcy często zmieniali obywatelstwo nie zmieniając miejsca zamieszkania, w zgodzie mogą żyć Polacy, Niemcy, Czesi, Słowacy, a także wszyscy inni Europejczycy, jeśli wybiorą dla siebie to miejsce, i mogą się tutaj czuć u siebie. To wielka wartość i wielkie osiągnięcie naszej europejskiej wspólnoty. Przedwojenna Polska – na pewno była o tym dzisiaj mowa, ale jeszcze raz powtórzę – dała Śląskowi Sejm Śląski, którego prawne podstawy działania współtworzył mój stryjeczny dziadek. Prezentował w 1920 roku przed sejmem polskim *Statut Organiczny Województwa Śląskiego*. Kiedy w 1998 roku wprowadzaliśmy ponownie samorządność regionalną w naszym kraju, miałem poczucie, że w jakimś sensie spełniam jego testament. Panie i Panowie Radni ! Jesteście żywym przykładem władzy, którą oddaliśmy wtedy, 13 lat temu, polskim regionom. Naszym celem było stworzenie silnych samorządowych województw gotowych na polską akcesję

do Unii Europejskiej, przygotowanych do zarządzania funduszami unijnymi, ale nie tylko, decydujących o oświacie, kulturze, rozwoju gospodarczym. Dziś Śląskie i Opolskie to dwa spośród 271 regionów zrzeszonych w unijnym Komitecie Regionów, Unii, która znosząc granice pielęgnuje mozaikę swoich 27 państw członkowskich, która jak głosi jej hasło jest *zjednoczona w różnorodności* i nie jest to paradoks ! To dowód, że przeszło pół wieku integracji europejskiej, to czas pokoju i dobrobytu obywateli wspólnoty. Dzisiaj jednak zanurzeni jesteśmy w historii – i słusznie ! Jestem jednym z tych Ślązaków, którego przodkowie zawsze wszyscy mówili po śląsku, ale ten język nie był nigdy zamknięty. Był jak latarnia, jak pomost, prowadził w stronę polskiej kultury samym brzmieniem, podobieństwem i intonacją. Oświecał ją, przybliżał, dawał klucz dostępu. Mówiąc po śląsku mogli czytać Mickiewicza, ale nie Goethego, czy Byrona w oryginale. Ich śląski świat dzięki językowi właśnie otwarty był bardziej dla kultury polskiej niż innych kultur, a Polski nie było tu przecież od wieków. Odkrywali więc to ze zdumieniem i zaciekawieniem. Ligoń, Stalmach, Miarka, Lompa, macie tu naokoło ich popiersia. Jestem też pewien, że i Polska jest dumna, że jej kultura została wybrana przez Śląsk dzięki najsilniejszej sile, która buduje naszą tożsamość, dzięki językowi właśnie. Dziś w czasach wielokulturowości, o której wiemy, że wzbogaca nie tylko wspólnoty i samą Europę, ale i naszą własną, indywidualną tożsamość, dzięki językowi właśnie – powinniśmy się cieszyć, że my Ślązacy byliśmy jednymi z pierwszych, którzy o tą różnorodność europejską walczyli i jako jedni z pierwszych pokazaliśmy co to znaczy zachować odrębność, a jednocześnie budować mosty do kultur z którymi czujemy językową, a więc i duchową więź, bo taki był wybór 1921 roku. Czasem to dużo kosztowało. Powstanie, którego rocznicę dziś świętujemy, stanowi piękny choć i tragiczny, jak każda zbrojna walka, przykład. Dziś w rocznicę trzeciego powstania śląskiego warto nie tylko o tym pamiętać, trzeba to przekazywać, o tym uczyć, łączyć, a nie dzielić. To najważniejsze zadanie, misja, której podjąłem się najpierw w polskim rządzie, a teraz w Parlamencie Europejskim, by nasza Europa była i różnorodna i zarazem spójna w swojej różnorodności. Warto o tym dzisiaj pamiętać w 90. rocznicę powstania śląskiego.

- **radny Bogusław Śmigielski, Przewodniczący Sejmiku** – Panie Profesorze ! Bardzo dziękujemy ! To ważny głos człowieka, sąd, który odnosi się do tak wielu elementów wspólnych dla mieszkańców Śląska ... Zakończyliśmy tak naprawdę uzasadnienie punktu 8, czyli przyjęcia rezolucji o uczczeniu 90. rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego – druk IV/106a. Druk Państwo otrzymaliście, chciałbym przejść teraz do głosowania tego projektu ... Pozwolicie Państwo, że poinformuję również o tym, że na spotkaniu przedstawicieli ugrupowań mieliśmy stanowisko trzech klubów i

przedstawicielei RAŚ, którzy mają odmienne zdanie w zakresie tego punktu. Widzę, że jest zgłoszenie...

- radny Jerzy Gorzelik, Członek Zarządu Województwa Śląskiego –...miło mi, jestem zaszczycony, że mogę zabrać głos w tak znakomitym gronie i w temacie tak istotnym dla całego Górnego Śląska, tej jego części opolskiej i tej katowickiej. Rezolucja, która za chwilę zostanie poddana pod głosowanie jest efektem dyskusji, o której informował Pan Przewodniczący i wyraża zdanie większości, zdanie, które oczywiście szanujemy. Ponieważ kwestia upamiętnienia wydarzeń sprzed 90 lat jest jednak dla nas niezwykle istotna – mówię tutaj w imieniu radnych Ruchu Autonomii Śląska – pozwólcie Państwo, że przestawię również zdanie mniejszości: *Mówić o historii w sposób dojrzały, to mówić językiem wyważonym, pozbawionym pretensjonalnego patosu. By mówić o historii w sposób dojrzały, dostrzegać trzeba dramaty związane z ludzkimi wyborami, tragedię, jaką niesie ze sobą każde, nawet uzasadnione, użycie przemocy. Trudno dojrzeć ją za jaskrawymi etykietami. By mówić o historii w sposób dojrzały, trzeba wreszcie umieć słuchać. Słuchać różnych racji. Największy fałsz kryje się bowiem pod przekonaniem, że posiadało się prawdę – jedyną i niepodważalną. Proponowanej rezolucji, w naszym odczuciu, brak tak pojmowanej dojrzałości. Brak refleksji nad trudnymi wyborami Górnoszlązaków i dramatem podzielonego regionu. Czy nie czas, by wznieść się ponad frontowe linie 1921 roku i pełną szacunku pamięcią objąć wszystkich, którzy w swym przekonaniu walczyli o lepszą przyszłość Górnego Śląska? Bez względu na to, w jakim państwie oczekiwali spełnienia swoich nadziei. Pamiętajmy, że wśród nas żyją potomkowie tych, którzy stawiali na polską kartę, tych, którzy wybrali stronę niemiecką, a także tych, którzy nie identyfikowali się z żadną opcją. Jak pisał Stanisław Bieniasz, zmarły przed 10 laty pisarz, „integracja, oparta na poczuciu się w pierwszym rzędzie do człowieczeństwa, a dopiero potem do polskości czy niemieckości, powinna stać się podstawą myślenia europejskiego”. Nie zapominając o zasługach, jakie dla polskiej sprawy położyli powstańcy, winniśmy pamiętać także o cierpieniach, które narodowy konflikt przyniósł Górnoszlązacom. Ubolewamy, że tekst rezolucji nie uwzględnia owej uniwersalnej perspektywy, o którą apelował Stanisław Bieniasz. Perspektywy, w oparciu o którą budować można wielowymiarowy obraz trudnych dziejów naszego regionu. Liczymy jednak niezmiennie, że w przyszłości jednostronne hołdy zastąpione zostaną przez dojrzałe, dopuszczające różne punkty widzenia, upamiętnienie. Takie, które nie będzie dzielić, lecz umożliwi spotkanie mieszkańców Górnego Śląska na gruncie wspólnych, ogólnoludzkich wartości. Bardzo dziękuję Państwu za wysłuchanie tego stanowiska mniejszości.*

Głosowanie nad uchwałą [uchwała została przyjęta – nie podano wyniku]

- **Pan Bogusław Wierdak, Przewodniczący Sejmiku Województwa Opolskiego** – chciałem poinformować, iż Sejmik Województwa Opolskiego na pierwszej części sesji w dniu 28 kwietnia przyjął uchwałę w sprawie rezolucji dotyczącej uczczenia 90. rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego ... do rezolucji klub mniejszości niemieckiej zgłosił odrębne zdanie.

[uchwały podjęte przez Sejmiki przekazano Przewodniczącemu Parlamentu Europejskiego, przedstawicielom administracji rządowej] ...[koniec kasety 1 b]..

- **radny Bogusław Śmigielski, Przewodniczący Sejmiku** – po zakończeniu sesji proszę radnych obu Sejmików o przejście do Westybulu, gdzie na schodach zostanie wykonana pamiątkowa wspólna fotografia i następnie proszę o przejście do autokarów, które stoją przed wejściem głównym, które przewiozą nas do Teatru Śląskiego.

4. Zamknięcie sesji Sejmiku – godz. 15¹⁵.